

Janusz M. Paluch
Biblioteka Kraków

„Przeprowadzał swe owce ciemną doliną...”. Ksiądz Jan Cieński – tajemny biskup

Słowa kluczowe

Kresy, Złoczów, tajny biskup, Jan Cieński

Streszczenie

Kościół rzymskokatolicki w Złoczowie był jednym z nielicznych działających na dawnych kresach Rzeczypospolitej po II wojnie światowej. Jego proboszczem był ks. Jan Cieński, wywodzący się z bogatej, szlacheckiej rodziny. Szykanowany i poddawany nieustającym represjom fizycznym i psychicznym przez władze komunistycznej Rosji, trwał na swym stanowisku do końca życia w 1992 roku. W 1967 roku otrzymał pozwolenie na wyjazd do Polski, by pozalátwiać rodzinne sprawy. Podczas pobytu w Polsce został przyjęty przez prymasa Polski ks. kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie. Otrzymał wówczas – w wielkiej tajemnicy – święcenia biskupie. Został pierwszym biskupem rzymskokatolickim w Rosji sowieckiej, o czym wierni dowiedzieli się dopiero po jego śmierci.

Był rok 1938, kiedy świeżo po święceniach kapłańskich w katedrze lwowskiej, otrzymanych z rąk metropolity lwowskiego arcybiskupa Bolesława Twardowskiego, przybył do Złoczowa nie tak młody już, bo mający wówczas 33 lata, ksiądz Jan Cieński. Został jednym z dwóch wikariuszy przy parafii Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny. Proboszczem i dziekanem złoczowskim był wówczas ks. Kajetan Gruszecki. W tym czasie w parafii, liczącej 8 400 wiernych, pracowało też trzech katechetów oraz przebywali rezydenci – dwóch księży emerytów, a także kapelan wojskowy – w końcu miasto było siedzibą 52. Pułku Piechoty Strzelców Kresowych i 12. Pułku Artylerii Lekkiej.

Złoczów był bardzo ważną i prestiżową placówką parafialną, przeto otrzymanie tam skierowania tuż po święceniach kapłańskich, było nie lada wyróżnieniem.

Warto wspomnieć, że Jan Cieński, urodzony w 1905 roku w Pieniakach, nie był przypadkową postacią. Wywodził się ze znanej i cenionej ziemiańskiej rodziny, posiadającej pałace w Pieniakach i Oknie na Podolu. Jego ojcem był Tadeusz Celestyn Cieński (1856–1925)¹ – senator Rzeczypospolitej Polskiej z ramienia Stronnictwa Narodowego. Matka – Maria z Dzieduszyckich, była córką znanego mecenasa kultury, Włodzimierza Dzieduszyckiego, założyciela Muzeum Przyrodniczego we Lwowie i właściciela pałacu na ul. Kurkowej, jednego z najbogatszych arystokratów galicyjskich². Właściwie nic nie wskazywało na to, by Jan Cieński miał zostać duchownym. Skończył, jak na ziemianina przystało, Akademię Rolniczą w Dublanach, potem odbył służbę wojskową, studiował też prawo na Uniwersytecie Jana Kazimierza, w Oknie prowadził wzorowe gospodarstwo na powierzchni ponad tysiąca hektarów, oddawał się grom hazardowym (przegrał w karty część majątku), miał narzeczoną w Wilnie. Do semina-

¹ Tadeusz Celestyn Cieński herbu Pomian (1856–1925) polityk galicyjski, prawnik, ziemianin, hodowca koni, przewodniczący Polskiego Komitetu Narodowego we Lwowie w listopadzie 1918 r.; K. Karolczak, *Cieńskich lwowskie ślady...*, [w:] *Lwów. Miasto, społeczeństwo, kultura. Studia z dziejów Lwowa*, t. 5, *Ludzie Lwowa*, pod red. K. Karolczaka, Kraków 2005, s. 217–222; S.S. Niciejka, *Cmentarz Obrońców Lwowa*, Wrocław 1990, s. 292–294.

² K. Karolczak, op. cit., s. 218.

rium duchownego wstąpił w 1933 roku, kiedy dowiedział się, że jego wielka miłość bierze ślub z innym. Na rozstanie przysłała mu medalik z Matką Boską Ostrobramską, który był wskazówką na dalszą drogę życiową³. Towarzyszył mu do końca. Opiekująca się ks. Janem Cieńskim u schyłku jego życia siostra Rozanna Słobodzian – jedna z trzech zakonnic czuwających przy nim do ostatniego dnia – w swej pisemnej relacji wspomina: „Niedługo przed śmiercią mówił do nas tak: »Jak umrę to mi dajcie różaniec, bo to jest od mojej dziewczyny«. (...) Ten różaniec był bursztynowy, śliczny, no bo ja przy jego śmierci, przy nim w ostatnią noc czuwałam (...) Powiedział: »Proszę łańcuszek mi dać, który mam od tej dziewczyny i ten bursztynowy różaniec. I krzyżyk od mojej mamy, bo jak do Komunii Świętej dziecko kiedyś szło, to dostawało taki krzyżyk drewniany od mamy«⁴. Włożyły mu te pamiątki, oprócz łańcuszka, którego nie znalazły, do trumny.

Złoczów należał zawsze do interesujących miast polskich o dość starej proveniencji. Prawa miejskie uzyskał w 1523 roku od króla Zygmunta I Starego. Zamek i fortyfikacje miejskie, które dzisiaj możemy podziwiać, pochodzą z czasów Jakuba Sobieskiego – ojca króla Jana III Sobieskiego, który przyszedł na świat w nie tak odległym Olesku. Struktura społeczna i narodowościowa tego powiatowego miasteczka niczym właściwie nie różniła się od innych kresowych miast polskich. Oprócz Polaków mieszkali tam i pracowali Żydzi, Ormianie, Rusini i w śladowych ilościach inne mniejszości narodowe. W 1939 roku Złoczów liczył 12 tysięcy mieszkańców, z czego 50% stanowili Żydzi, 30% Polacy, a 20% Ukraińcy.

Jeszcze stosunkowo młody, wykształcony i doświadczony życiowo, ksiądz Jan Cieński, przybywając do Złoczowa, nie zakładał zapewne, że pozostanie już na zawsze w tym mieście, że będzie kapłanem, duszpasterzem tej parafii, w końcu „tajemnym

³ S.S. Nicieja, *Kresowa Atlantyda. Historia i mitologia miast kresowych*, t. 10, Opole 2017, s. 62–63.

⁴ Relacja ustna siostry Rozanny Słobodzian SłNSJ, Rzeszów 2009 [w:] *Wytrwać i przetrwać jak Bóg daje. Świadkowie Kościoła rzymskokatolickiego na Ukrainie Sowieckiej 1917–1991*, pod red. J. Wolczańskiego, Kraków 2010, s. 112.

biskupem” przez najbliższe 54 lata, aż do śmierci w 1992 roku.

Jako podporucznik kawalerii w rezerwie, mógł przypuszczać, że dojdzie do wybuchu wojny. Na pewno nie mógł przewidzieć tego bestialstwa człowieka wobec człowieka, którego był potem świadkiem. Sam uniknął wywózki na Syberię, do łagrów, do których trafiali duchowni rzymskokatoliccy i grekokatoliccy, co zafundowali mieszkańcom Kresów, przede wszystkim Polakom, Rosjanie. Był świadkiem mordów rosyjskich na Polakach, ludobójstwa niemieckiego i ukraińskiego na Polakach i Żydach. Dzisiaj podziwiamy jego odwagę, bo to był bohaterski kapłan, jak wielu innych polskich księży na Kresach. Kiedy dowiedział się o zagładzie polskiej wsi Huta Pieniacka w dniu 28 lutego 1944 roku, pojechał tam furmanką, by po chrześcijańsku pochować ofiary ukraińskiego mordy. „Z narażeniem życia tam dotarł i przez cały dzień grzebano ok. 1000 ofiar, a on się modlił” – zapisała w relacji o ks. bp. Janie Cieńskim s. Zofia⁵. Po wojnie postanowił nie opuszczać Złoczowa, choć tysiące wiernych, którym udało się przeżyć dramat II wojny światowej, wyjeżdżało do nowej Polski, zostawiając dorobek całego życia, w obawie przed represjami, jakie mogły ich spotkać z rąk władzy sowieckiej. Ks. Jan Cieński trwał na swej placówce, będąc prześladowanym, szykanowanym, zastraszonym przez organa bezpieczeństwa Związku Sowieckiego. Jednak jego świątynia, jako jedna z niewielu na dawnych kresach II RP działała.

Było to zadziwiające, bowiem kościoły wokół Złoczowa były zamykane i niszczone, księża, którzy nie wyjechali, byli więzieni albo mieli zakaz wypełniania obowiązków duszpasterskich. Kościół właściwie zszedł do podziemia. Trwał dzięki Polakom, którzy nie dali się wyrzucić do nowej Polski i dzięki takim księżom, jak Jan Cieński, o. Serafin Kaszuba, o. Rafał Kiernicki czy ks. Władysław Bukowiński, który pracował przede wszystkim w Kazachstanie.

Wielu zadawało sobie pytanie, dlaczego nie tknięto świątyni w Złoczowie? Trudno powiedzieć, czy znajdziemy kiedyś jed-

⁵ Relacja pisemna siostry Zofii Woźnicy SłNSJ w j. polskim, Złoczów 25.10.2009 r., [w:] *Wytrwać i przetrwać...*, op. cit., s. 108.

noznaczną odpowiedź, bo nie odpowiedział na nie ks. Jan Cieński. Jak powiadają, fakt trwania kościoła w Złoczowie wiąże się z tym, że ks. Jan Cieński, w czasie odwrotu Rosjan przed Niemcami, miał uratować życie rannemu oficerowi rosyjskiemu, który okazał się być wysokim funkcjonariuszem NKWD. Po wojnie, za czasów sowieckich miał roztoczyć parasol nad ks. Janem Cieńskim i umożliwić mu pozostanie w Złoczowie i prowadzenie pracy duszpasterskiej. Pisze o tym prof. Kazimierz Karolczak, powołując się na listy ks. Jana do mieszkającego w Krakowie brata – Stanisława Cieńskiego⁶. Ks. Jan Cieński nie bardzo chciał o tym zdarzeniu z kimkolwiek rozmawiać. Kiedyś Jerzy Janicki, kręcąc zdjęcia filmowe z ks. Janem Cieńskim, odważył się go zapytać o to wydarzenie, może licząc, że usłyszy historię i nazwisko tego legendarnego czerwonego oficera, ksiądz Cieński, nie ukrywając irytacji, na jego pytanie odpowiedział pytaniem: „Kto panu takich głupot naopowiadał?!”.⁷

Nikt, w najczarniejszych myślach, nie dopuszczał, że nadejdzie taka chwila... 26 kwietnia 1946 roku był jednym z najtrudniejszych dni dla metropolity lwowskiego arcybiskupa Eugeniusza Baziaka i najdramatyczniejszych chwil w historii Kościoła we Lwowie. Tego dnia arcybiskup odprawił w katedrze lwowskiej ostatnią mszę świętą i ostatnim transportem „repatriacyjnym” opuścił miasto. Przed wyjazdem mianował ks. Jana Cieńskiego, proboszcza ze Złoczowa, swoim wikariuszem generalnym na archidiecezję lwowską. Od tamtego dnia na terenie Ukrainy sowieckiej nie było żadnego biskupa katolickiego⁸, choć pracę duszpasterską prowadziło 20 księży⁹. Próba mianowania na biskupa, w latach 50. XX wieku, w tamtym regionie ks. Wojciecha Olszowskiego zakończyła się wydaleniem go

⁶ K. Karolczak, op. cit., s. 224.

⁷ S.S. Nicieja, *Kresowa Atlantyda...*, op. cit., s. 64.

⁸ Ks. bp M. Buczek, *Biskup Jan Cieński. Tajny biskup w Złoczowie*, „Kurier Galicyjski” 2017, 27 listopada, <https://www.kuriergalicyjski.com/historia/postacie/91-c/6426-biskup-jan-cienski> [dostęp: 5.12.2019].

⁹ I. Iwaszkiw, *Biskup Jan Cieński (1905–1992). Posługa duszpasterska na Ukrainie Zachodniej po II wojnie światowej*, [w:] *Wytrwać i przetrwać...*, op. cit., s. 9–48.

do Polski przez władze sowieckie. Prymas Polski Stefan Wyszyński już od lat 50. XX wieku zabiegał potajemnie o sakrę biskupią właśnie dla ks. Jana Cieńskiego u kolejnych papieży, Piusa XII i Jana XXIII.

Po wielu latach oczekiwań, w 1967 roku, ks. Jan Cieński dostał pozwolenie na wyjazd z ZSRR do Polski, w celu załatwienia spraw rodzinnych. W Krakowie mieszkał jego brat – Stanisław. Pobyt duchownego został też wykorzystany do złożenia informacji najwyższym dostojnikom Kościoła w Polsce, dotyczących sytuacji Kościoła rzymskokatolickiego w ZSRR. 30 września 1967 roku ks. Jan Cieński spotkał się z prymasem Polski, ks. kardynałem Stefanem Wyszyńskim. Został wtedy, w prywatnej kaplicy Prymasów Polski, w najgłębszej tajemnicy, konsekrowany na biskupa pomocniczego diecezji lwowskiej. Świadcami tej uroczystości byli biskupi sufragani gnieźnieńscy – Lucjan Bernacki i Jan Czerniak oraz ks. prałat Władysław Padacz. Ksiądz Jan Cieński nie od razu przyjął na swe barki ciężar obowiązków biskupich, zdając sobie sprawę, co może się stać, gdy władze sowieckie dowiedzą się o jego nowej funkcji. Nie myślał o sobie, że może trafić do łagru czy zostać deportowany do Polski albo nagle ulec śmiertelnemu wypadkowi. Czuł odpowiedzialność za wiernych, za kościół złoczowski, nie chciał, by ta decyzja zaprzepaściła z takim trudem utrzymane miejsce, oazę dla wiernych nie tylko przecież rzymskokatolickich, ale i grekokatolickich, którzy po II wojnie światowej zostali pozbawieni swych świątyń i duszpasterzy, a nawet prawosławnych¹⁰. Z drugiej strony, brak na tamtym terenie biskupa administracyjnie ograniczał działalność Kościoła.

Prymas Stefan Wyszyński dopiero 10 października 1968 roku, powiadamiał w liście Ojca Świętego Pawła VI:

W warunkach ścisłej dyskrecji poinformowałem przybyłego z ZSRR Nominata, kapłana Jana C. o decyzji Stolicy Apostolskiej. Kandydat wysuwał wiele trudności i obaw, gdyż jest człowiekiem sumiennym, wielkiej kultury duchowej, a nad to wiele już ucierpiał „pro Nomine Jesu”. Obawiał się też,

¹⁰ Relacja pisemna Elżbiety Szeremety, [w:] *Wytrwać i przetrwać...*, op. cit., s. 118–119.

że Jego konsekracja nie da się utrzymać w tajemnicy i wtedy praca Jego duszpasterska i podróże po terenie całej ZSRR będą udaremnione. Prosiłem Go, aby zaufał Duchowi św., by wyraził zgodę na konsekrację, co po długim namyśle uczynił, podkreślając „jeśli taka jest wola Stolicy Apostolskiej”¹¹.

Prymas Polski określił też kanoniczny charakter jurysdykcji ks. bp. Jana Cieńskiego jako biskupa sufragana *Sedi datus– Vacante Metropolitana Leopoliensi ritus latini*. Nazwisko nowego biskupa papież Paweł VI miał usłyszeć potajemnie od ks. prałata Bolesława Filipiaka, audytora Roty Rzymskiej.

Ks. bp Jan Cieński miał wtedy 62 lata. Wrócił z Polski do swego Złoczowa, do oczekujących go wiernych, do trudnej codziennej pracy duszpasterskiej, ale z poczuciem wsparcia płynącego z Polski i Watykanu. Nie czuł się bezsilny. Miał świadomość, że jest pierwszym od 21 lat biskupem działającym w lwowskiej diecezji, że od jego pracy, posługi duszpasterskiej zależy przyszłość Kościoła rzymskokatolickiego w ZSRR. Wiedział, że nie jest osamotniony, że kilku księży w skrajnie trudnych warunkach pracuje wśród wiernych. Pomagał też działającym w ukryciu księżom grekokatolickim, którzy wracali z zesłania. Teraz jednak, jako biskup, mógł grono duszpasterzy pomnożyć. W wielkiej tajemnicy wyświęcił ks. Franciszka Szczerbatego z diecezji kamieniecko-podolskiej oraz, 7 czerwca 1984 roku w swoim mieszkaniu w Złoczowie, ks. Leona Małego, od 2002 roku biskupa pomocniczego we Lwowie oraz dwóch kapłanów bazylikańskich¹². Zdawał sobie sprawę, że środowisko księży pracujących na terenie ZSRR jest pod nieustanną obserwacją. Władze mogły też podejrzewać, że wśród nich znajduje się utajniony biskup. Podejrzany był proboszcz katedry we Lwowie, o. Rafał Kiernicki. To, że nie był biskupem, wyjaśniło się dopiero 2 marca 1991 roku, gdy oficjalnie przyjął sakrę biskupią.

Jestem przekonany, że ks. Jan Cieński, będąc w młodości przyzwyczajonym raczej do wygodnego i dostatniego życia, nie przewidział tego, że przyjdzie mu kiedykolwiek żyć w warunkach urągających człowieczeństwu, w głodzie i chłdzie, ubóstwie

¹¹ I. Iwaszkiw, op. cit., s. 9–48.

¹² Ks. bp M. Buczek, op. cit.

i poniżeniu. Błogosławieństwem było, że mógł prowadzić pracę duszpasterską w czynnej świątyni, ale nie uniknął szykan, zastraszenia i psychicznego poniżenia przez pół wieku. Ich początek to wrzesień 1939 roku, a początek ich końca, to 1989 rok... Był już wtedy schorowany, poruszał się z trudem. Kiedy w 1991 roku przyjechały do Złoczowa siostry zakonne opiekować się nim, nie mógł pojąć, że nie boją się chodzić po mieście w habitach! „Był przerażony – pisze siostra Marcelina. – Krzyczał, że zwariowałyśmy, że tak nie można itd.”. Wspomina też w swej relacji, że w czasach kiedy chodził do kościoła – położonego zaledwie sto metrów od domu – musiał podwijać sutannę pod płaszcz, bo inaczej „zostałby zatrzymany przez milicję, co wtedy było równoznaczne z zamknięciem kościoła” dla wiernych¹³. Pewnego dnia siostry poprosiły biskupa Jana Cieńskiego o błogosławieństwo na drogę, wybierały się bowiem na Woroniaki odwiedzić szkołę. „Biskup zdziwił się – pisze s. Zofia – że pójdziemy w habitach i dodał: »Jak wrócić żywe, to się pokażcie...«”¹⁴.

O jego odwadze krąży wiele opowieści. Janina Lityńska, która prowadziła księgi parafialne w Złoczowie, zapisała we swym wspomnieniu o księdzu biskupie, że

Wrogowie go często bili i grozili, że go zabiją. Jednego razu szedł do chorego z Panem Jezusem. Po drodze złapali go bandyci i chcieli go zabić; mówili: „Zrobimy z tobą porządek”. Ks. Cieński powiedział do nich: „Nie jestem sam, jestem z Panem Jezusem. Puśćcie mnie do chorego, żebym go pospowiadał i dał mu Pana Jezusa. Czekajcie na mnie tutaj, ja zaraz przyjdę i wtedy zróbcie ze mną co chcecie”. Kiedy szedł z powrotem już ich nie było¹⁵.

To zdarzenie miało miejsce w czasie wojny, powtarza się w relacjach wspominających. Inni – relacja anonimowej osoby

¹³ Relacja pisemna siostry Marceliny Zemły SłNSJ w j. polskim, Kraków 20.10.2009 r., [w:] *Wytrwać i przetrwać...*, op. cit., s. 102.

¹⁴ Relacja pisemna siostry Zofii Woźnicy SłNSJ w j. polskim, Złoczów 25.10.2009 r., [w:] *Wytrwać i przetrwać...*, op. cit., s. 106.

¹⁵ Relacja pisemna Janiny Lityńskiej w j. polskim, Złoczów b.r., [w:] *Wytrwać i przetrwać...*, op. cit., s. 116.

– przypominają też dramatyczne wydarzenie, kiedy pod pretekstem spowiedzi chorej osoby, uprowadzono go do lasu, gdzie został pobity: „Wywozili go za miasto, bili (...), grozili (...), a było raz, że w lesie był przywiązany do drzewa, zdjęli z niego odzież i na pewno namęczyli dosyć. Była to noc. Ile czasu on był przywiązany – nie wiadomo”¹⁶. Na szczęście ktoś w nocy wybrał się po drzewo do lasu, usłyszał, że wołanie o pomoc i uwolnił księdza.

To był święty człowiek. Wierni nazywali go: „chodzący Chrystus”¹⁷. Ludzie prosili go o wspomnienie w różnych sytuacjach, takich jak choroba, nawrócenie dzieci, wierząc że zawsze wspomże. Kiedyś powiedział: „Kiedy ci będzie ciężko, trudno, jakieś kłopoty, problemy, przyjdź do mnie, a ja ci pomogę, a kiedy będę w łaski (sic!) u Boga – nic nikomu nie odmówię”¹⁸. Powstała nawet *Modlitwa o uproszenie łask za wstawiennictwem ks. bpa Jana Cieńskiego*:

Najwyższy i Chwalebny Boże,
Ty w swojej odwiecznej Mądrości
udzieliłeś Biskupowi Janowi Cieńskiemu
daru niezachwianej wiary
w trudnych czasach życia Kościoła.
On całym sercem ukochał Kościół
i starał się, by i inni Go też miłowali.
To on Twoją mocą
przeprowadzał swe owce ciemną doliną,
dodając im otuchy¹⁹.
(fragment)

¹⁶ Relacja pisemna NN w j. polskim, Złoczów b.r., [w:] *Wytrwać i przetrwać...*, op. cit., s. 125.

¹⁷ Relacja pisemna Krystyny Puszkary w j. polskim, Kluczbork 15.07.2005 r., [w:] *Wytrwać i przetrwać...*, op. cit., s. 100.

¹⁸ Relacja pisemna Heleny Bochny w j. polskim, Złoczów 11.07.2005 r., [w:] *Wytrwać i przetrwać...*, op. cit., s. 98.

¹⁹ Strona internetowa parafii w Złoczowie http://www.zloczov.com/index.php?option=com_content&view=article&id=178&Itemid=101 [dostęp: 5.12.2019].

W 2012 roku, w dziesiątą rocznicę śmierci ks. bp. Jana Cieńskiego, w Złoczowie, z inicjatywy ks. Leszka Pańkowskiego, odbyła się uroczystość poświęcenia odlanego w Polsce dzwonu „Jan”. Ufundowany został ze zbiorów pieniężnych przeprowadzonych w gronie Polaków i Ukraińców, wśród których postać ks. Jana Cieńskiego otaczana jest coraz większym kultem²⁰. Dźwięk dzwonu „Jan” na stałe wtopił się w życie miasta. Tak jak kiedyś osobowość ks. bp. Jana Cieńskiego przyciągała wiernych do kościoła, tak dzisiaj dźwięk dzwonu przypomina Polakom i Ukraińcom o wspólnej modlitwie.

Janusz M. Paluch

Bibliografia

Buczek M. ks. bp, *Biskup Jan Cieński. Tajny biskup w Złoczowie*, „Kurier Galicyjski” 2017, 27 listopada, <https://www.kuriergalicyjski.com/historia/postacie/91-c/6426-biskup-jan-cienski> [dostęp: 5.12.2019].

Lwów. Miasto, społeczeństwo, kultura. Studia z dziejów Lwowa, t. 5, *Ludzie Lwowa*, pod red. K. Karolczaka, Kraków 2005.

Nicieja S.S., *Cmentarz Obrońców Lwowa*, Wrocław 1990.

Nicieja S.S., *Kresowa Atlantyda. Historia i mitologia miast kresowych*, t. 10, Opole 2017.

Strona internetowa parafii w Złoczowie: http://www.zloczov.com/index.php?option=com_content&view=article&id=178&Itemid=101 [dostęp: 5.12.2019].

Wodyński S., *Bp Jan Cieński. Tajny biskup ze Złoczowa*, „Kurier Galicyjski” 2012, nr 23–24 (171–172).

Wytrwać i przetrwać jak Bóg daje. Świadkowie Kościoła rzymskokatolickiego na Ukrainie Sowieckiej 1917–1991, pod red. J. Wołczańskiego, Kraków 2010.

²⁰ S. Wodyński, *Bp Jan Cieński. Tajny biskup ze Złoczowa*, „Kurier Galicyjski” 2012, nr 23–24 (171–172), s. 38–39.

Janusz M. Paluch
Library of Cracow

“He led his sheep through a dark valley...”. Jan Cieński – a secret bishop

Keywords

Kresy, Złoczów, secret bishop, Jan Cieński

Abstract

The Roman Catholic Church in Złoczów was one of the few churches operating at the former borderlands of the Republic after World War II. The parish priest was Jan Cieński, a man from a rich, noble family. Harassed and subjected to constant physical and mental repression by the authorities of communist Russia, he remained in office until the end of his life in 1992. In 1967 he received permission to go to Poland to settle family matters. During his stay in Poland he was received by the Primate of Poland, Cardinal Stefan Wyszyński in Warsaw. He was then ordained a bishop in great secrecy. He became the first Roman Catholic bishop in Soviet Russia, which the faithful only learned about after his death.

Януш М. Палюх
Библиотека Краков

«Водил своих овец долиною смертной тени...». Ян Ценьский – тайный епископ

Ключевые слова

Кресы, Золочев, тайный епископ, Ян Ценьский

Резюме

Римско-католическая церковь в Золочеве была одним из немногих храмов, в послевоенные годы продолжавших действовать на бывших

восточных рубежах Польши. Его настоятелем был Ян Ценьский, происходящий из богатой шляхетской семьи. Несмотря на постоянные репрессии, а также физические и психические издевательства со стороны властей советской России, он оставался на своём посту вплоть до кончины в 1992 году. В 1967 году ему предоставили разрешение на выезд в Польшу для упорядочения семейных дел. Во время своего визита в Польшу он был принят в Варшаве примасом, кардиналом Стефаном Вышиньским. Тогда же, в строжайшей тайне, Ценьский был рукоположен в сан епископа. Он стал первым римско-католическим епископом в советской России, о чём миряне узнали лишь после его смерти.

Janusz M. Paluch

Bibliothek Krakau

„Er führte seine Schafe durch ein dunkles Tal...“. Priester Jan Cieński – Geheimbischof

Schlüsselwörter

Ehemalige polnische Ostgebiete, Złoczów, Geheimbischof, Jan Cieński

Zusammenfassung

Die römisch-katholische Kirche in Złoczów war eine der wenigen Kirchen, die nach dem Zweiten Weltkrieg in den ehemaligen Ostgebieten der Polnischen Republik tätig waren. Ihr Pfarrer war Priester Jan Cieński, der aus einer reichen, adligen Familie stammte. Durch die Behörden des kommunistischen Russlands schikaniert und ständig physischen und psychischen Repressionen ausgesetzt, blieb er bis zum Ende seines Lebens 1992 in seiner Position. Im Jahre 1967 erhielt er die Erlaubnis, nach Polen zu gehen, um Familienangelegenheiten zu regeln. Während seines Aufenthaltes in Polen wurde er vom polnischen Primas Kardinal Stefan Wyszyński in Warschau empfangen. Danach wurde er – in großer Verschwiegenheit – zum Bischof geweiht. Er wurde der erste römisch-katholische Bischof in Sowjetrussland, von dem die Gläubigen erst nach seinem Tod erfuhren.